

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu 15—  
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

**60 hal.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k.  
Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobnie ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:  
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.  
Zapisów ogłoszeniowych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

## Min. W. Grabski o marce i koronie.

Polska Agencja Telegraficzna podała przemówienie ministra skarbu w znacznie streszczonej formie. Ze względu na ważność sprawy i niesłychaną nagonkę prowadzoną z całą złą wiarą przeciw ministrowi Grabskiemu, podajemy to przemówienie obszerniej. (Red.)

### Mowa ministra skarbu.

Min. W. Grabski zaczął od stwierdzenia, że nie mógł się zgodzić, aby Kasa Pożyczkowa, jako organ rządowy stale zakupywała dla skarbu polskiego korony po wyższym kursie, niż zagraniczny. Gdybym dalej tolerował takie zakupy w Warszawie, świadomie ściągilibyśmy do Polski nadmierną ilość koron, świadomie ubożylibyśmy skarb polski o setki milionów, o miliardy. Jedynym wyjściem było wypłacić Małopolsce to, czego jej brakło nie w tej koronie, której nie było dla Polski, dla wypłat skarbowych, lecz w tym znaku, jaki Polska posiada, t. j. w marce polskiej. Galicja jest w położeniu bez wyjścia, jak dowodzą cyfry, które panom podam. Przecież od 15 grudnia r. z. do dziś, musiałem do tego, co jest w kasach galicyjskich w koronach, dodać 164,600,000 marek. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie.) W tym niema ani jednej sumy dla wojska. Są to pieniądze dla Krajowej Kasy skarbowej we Lwowie, dla Komendanta Policji w Małopolsce, dla Dyrekcji kolejowych w Krakowie, we Lwowie i w Stanisławowie.

Trzeba więc było dodać, ale nie mogłem tego zrobić w koronach ze świata ściąganych, nie miałem na to prawa. Musiałem dawać w markach, a więc ustalić relację. Ustaliłem ją 22 grudnia r. z.

Czem się miałem kierować przy ustalaniu? Gdybym się był kierował względem na ustosunkowanie wartości siły nabywczej lub innym względem, niewątpliwie nie byłbym miał prawa ustalić nawet tej 70 proc. relacji, bo dane, które posiadałem o sile nabywczej, jednak nie dochodziły do tej cyfry. Szło mi jednak o to, żeby w relacji jak najmniej odbiegać od tego życia, które tam już zaczęło pewne relacje wysuwać, relacje większe, niż ustosunkowanie cen. Przypominam, że na wielu naradach międzyministerjalnych co do tego, ile potrzeba w koronach płacić za zboże, za buraki i inne przedmioty w Galicji, zawsze była mowa, że należy płacić, albo dwa razy tyle w koronach ile w markach, albo w stosunku 57 i pół. Przecież na zboże kontyngentowe ustalono ten właśnie stosunek, wskutek żądań ludności galicyjskiej. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Ale czulem, że są już pewne wyłomy w tej sprawiedliwości pod naporem pewnych tendencji. Patrzyłem na kurs giełdowy i widziałem, że szedł on coraz wyżej, więc podniosłem trochę tę skalę. Ale czyż miałem wybiegać dalej, niż giełda i dawać jej zachętę do dalszego śrubowania kursu? Kurs 1 grudnia wynosił 63, 2-go i 3-go 63, 4-go 63, 5-go 65, 6-go 69 itd. dopiero 9-go 70, 10-go 74, 12-go 75, 13-go 76. To wszystko działo się nim ja nastąpiłem, przeciętna z tych kursów nie wynosiła nawet 70. Cożbym był za ministrem, gdybym nie patrząc na tę relację w cenach, pod wpływem domagań się przedstawicieli Małopolski, zważał tylko na to, co prorokują niektóre organy zachęcające się stale podnoszeniem się kursu koron. Czy miałem słuchać tych głosów, które natarczywie domagały się relacji znacznie wyższej, przewyższającej nawet giełdową? Tego mi nie wolno było uczynić.

Ustanowiłem relację 70, która była 16 grudnia, pierwszego dnia, kiedy objąłem urzędowanie i kiedy relacja wahała się od 70 do 70½, następnego dnia do 71½, a dopiero potem poszła w górę, lecz na dobrą sprawę ani razu nie doszła na giełdzie warszawskiej do 100, najwyżej do 95.

Równocześnie nalegano na mnie, bym ustanowił relację już nie 85, lecz nawet 100 za 100. Żądań tych nie mogłem uznać za prawowity wyraz poczucia sprawiedliwości wśród milionów ludności Galicji. Ustaliłem przy wypłatach rządowych relację 70 za 100.

Przedstawicieli Małopolski nie mogłem zaprosić, żeby mi dopomogli do wyjścia z sytuacji, bo widziałem, że nie pragną tego i że stwarzają trudności. A

zresztą Rada Finansowa, której tę sprawę przedstawiłem, nie odbyła się bez udziału przedstawicieli Małopolski, bo na 4-ch posłów, było ich dwóch. Co prawda z tamtejszych sfer finansowych nikt nie był. Zrobiono mi zarzut, że we Wiedniu zawsze się pytało Krakowa i Lwowa, a Warszawa się nie pyta. Zwróciłem się był jednak do tych miast, ale nikt nie przyjechał.

Zrobiłem to bez Sejmu, bo Sejm nie było, a powtórnie nie potrzebowałem jego sankcji, bo szło tylko o wypłaty skarbowe.

Muszę jeszcze wytłumaczyć, jak się przedstawia sprawa wynagrodzenia dla urzędników i robotników. Ponieważ ustanowiłem relację niższą od późniejszej relacji giełdowej, to ci urzędnicy i robotnicy, otrzymując płacę w markach, tracili na tem. Dlatego wynagrodziłem ich dodatkowo odszkodowaniem po skończeniu miesiąca. Tak się stało względem wypłaty listopadowej i grudniowej, a wynagrodzi im się także straty styczniowe. Ale z chwila, gdy Sejm ustanowi relację, obowiązująca także prywatnie, to kwestja wynagrodzeń stanie na innym gruncie. Minie jeszcze jakie parę dni, sklepy będą może jeszcze jakiś tydzień zdeзорjentowane, póki się relacja nie przyjmie, i Rząd oczywiście także za ten czas da odszkodowanie tym obywatelom, którzy od niego otrzymują marki. Ale później relacja przecieć się przyjmie, bo tego będzie wymagało prawo, a panowie wiedzą doskonale, że to ostatecznie decyduje. Wtedy straty ustają, ale podnieście się drożyzna. Trzeba jednak podnieść, że wskutek obecnych spekulacji giełdowych na walutę, drożyzna rośnie nie w Małopolsce, lecz tutaj, bo gdy podnosi się kurs korony, to towary mają interes wędrować stąd tam, a nie odwrotnie. Życie dopiero ustali, jak będzie należało wynagradzać straty i tam i tu. Więc sprawy tej nie można poruszać w dodatku do tej ustawy.

Wobec tego dodatek, wniesiony przez posła Diamanda o podwyższenie zapłaty robotnikom o 20 proc., uważam, nie nadaje się do ustawy, a chyba tylko do wniosku, zwróconego do Rządu, w którym jednak nie powinno być mowy o 20 proc., gdyż Rząd jest gotów wogóle wynagrodzić te straty, może nawet więcej, niż 20 proc. wynoszące, jakiby wynikały wskutek tej różnicy kursów i cen w sklepach, jakie się obecnie ustala. A tak samo wynagrodzenie konieczne wobec wzrostu powszechnej drożyzny.

Przechodzę do jądra sprawy. Najpilniejszym argumentem przeciw relacji 70 fén. było to, że relacja powinna się opierać na poczuciu sprawiedliwości. Przed dwoma tygodniami według tego, co pisano w gazetach, cała ludność w Małopolsce uważała, że 100 za 100 jest najsprawiedliwszą relacją. Później przyszedł okres, gdzie żądano 85, a wczorajszy dzień dał 80. Czyż mogą być trzy poczucia sprawiedliwości? (Wesołość.)

Były inne głosy, nieliczne, o 50 fenigów, liczniej sze o 60. A teraz, jeżeli Rząd chce zbliżyć się do poczucia sprawiedliwości, właściwemu całej Polsce, jeżeli ma z jednej strony 60, a z drugiej 80 czy 85 i jeżeli propozycja rządowa jest 70, to chyba jest to bliższe tego przeciętnego poczucia sprawiedliwości wśród tych rozbieżnych poglądów. Więc sądzę, że tem poczuciem zachwiać tę relację będzie bardzo trudno.

Mówiono o interesach poszczególnych grup. Co do profesorów, czy urzędników, czy robotników, dałem już wyjaśnienia: oni nie są interesowani w relacji, a tylko w tem, aby nie było drożyzny. Mówiono o spekulantach, o których jeszcze powiem, że dadzą sobie radę i że najczęściej tracą włościanie. Gdyby tak było, to Rząd musiałby niezmiernie się tem zająć, ale Rząd nie może nie zdawać sobie sprawy z tego, że włościanom, którzy posiadają nagromadzone środki, właśnie sam Rząd płacił według relacji 77 i pół. Jeżeli obecnie zapłaci 70, to Rząd nie nie ujmuje. Rząd mu doda.

Za 10 korcy zboża, za które należałoby się 800 mk., włościanin w Małopolsce dostał 1400 kor., za które obecnie według relacji 70 dostanie 980 mk. Więc Rząd mu doda za każde 10 dostawionych korcy zboża 180 mk. Mogą być wątpliwości, czy stosunek jest słuszny, jeżeli uwzględni się, że włościanie i w okupacji b. niemieckiej i austriackiej i w Małopolsce bardzo mało dostarczali zboża Rządowi, przeważnie sprzedają — nie powiem na pasek — nie chcą tak wyrazić się o włościanach w Polsce, sprzedają to dobrowolnie nie Rządowi. (Wielka wesołość.) Ale czyż

my nie wiemy, że w tych cenach, w koronach, poniżej 1000 kor. jest wielką rzadkością, a sprzedanie korca zboża powyżej 500 mk., jest także rzadkością. Tu przeważnie idzie od 300 do 500 mk., a tam powyżej 1000 kor. Czy w tych warunkach można powiedzieć, że Rząd polski komukolwiek zrobi krzywdę? Nie. Rząd nie ogłupia, nie ujmuje. Rząd dodaje.

Rząd robi jeszcze jeden krok bardzo dla włościan przeczorny, jeżeli nie daje relacji wyższej. Gdyby to było możliwe, to w dobrze zrozumiałym interesie włościan byłaby niższa relacja. Ceny gruntów jak się przedstawiają? Czy jest korzystne, żebyśmy tak ogromne ceny gruntów przez relację uchwalili? Byłoby to z wielką niekorzyścią dla całej Polski, a także dla włościan Małopolski.

Muszę przejść do innego czynnika, który tutaj nie był należycie doceniany, mianowicie do spekulacji. Powiedziano, że spekulanci wszystkie korony już umieścili czy w Rumunii, czy gdzieindziej, że już teraz niema wielkiego pola dla spekulacji. Czy można w to wierzyć? Czy wolno w to wierzyć? Niewątpliwie do Rumunii poszło dużo, do Dalmacji mogło pójść sporo, ale przecieć to są nieprzebrane ilości miliardów, dwadzieścia kilka miliardów koron jest w Małopolsce, na Węgrzech, po świecie, jest to ogromna armia, która trzyma się w rezerwie, a my musimy wiedzieć, jak się z nią zmierzyć.

Występuje przeciw przerachowywaniu marki polskiej na niemiecką, bo kursy się zmieniają. Skąd pewność, że marka niemiecka koniecznie ma mieć kurs 280? Wczorajszy dzień przyniósł relację 205. (Głos: A dzisiejszy?) Dzisiejszy w Toruniu 170. (Okłaski). Przeliczmy według 205 stosunek jaki jest w Zurichu: marka niemiecka 11, korona austriacka 2,8, a więc marka polska, jeżeli równa połowie marki niemieckiej jest 5 i pół, a korona 2,8 — więc marka polska w Zurichu warta prawie dwa razy więcej od korony. Więc tam 55, a my ustalamy 70. Już jest niebezpieczeństwo. To są rzeczy jednak dla Państwa Polskiego zbyt poważne.

Najniepotrzebniej w świecie w rozważaniu tej sprawy wysunięte były pewne porachunki dzielnicowe. Choćby nawet rzeczywiście się okazało, że jedna dzielnica jest biedna, a druga bogata, to jest przecieć objaw bardzo naturalny, który wszędzie istnieje. Szkody, które poniosła Małopolska muszą być wynagrodzone, chociaż, o ile otrzymamy przez Polskę wogóle wynagrodzenia strat wojennych nie ma zbyt silnej podstawy, to wynagrodzenie strat wojennych Małopolski na podstawie traktatu niestety wcale niema podstawy. Ale Państwo Polskie na to nie może zwracać uwagi. Wszystko co tylko otrzymamy będzie dobrodziejstwem dla całej Polski i w równej mierze dostanie się w udziale jednym i drugim.

W tym względzie muszę panom oznajmić, że ministerjum rolnictwa w budżecie na bieżący okres ma następujące cyfry, ustalone już przez ministerjum skarbu; w b. zaborze rosyjskim w wydatkach 98 milionów mk., w dochodach 90 milj. mk., a w Małopolsce w wydatkach 277 milj. koron, w dochodach 35 milj. koron. Nowe projekty ministerjum rolnictwa idą bardzo daleko, bo wymagają ogromnych ofiar ze strony skarbu, na to, żeby tamte ziemie były uprawiane.

Jeżeli my to robimy, to również chyba można mieć nadzieję, że więcej należałoby robić i gdybyśmy byli silni, gdybyśmy mogli wszystkim dać dobrą relację i zapomogi i wysłać je, tobyśmy to wszystko bezzwłocznie zrobili, ale jesteśmy słabi, bo w naszym organizmie jest tylko jedna dzielnica niewielka, która nie poniosła krzywd wojennych, a wszystkie inne ucierpiały i są słabe i pod tym znakiem mierzymy wynagania do państw tych lub innych dzielnic.

Dlatego nie widzę możliwości mówienia tu o rozrachunku jednej dzielnicy z drugą, ani pewnych utyskiwań. Przecieć Państwo Polskie nie jest tą instancją, wobec której zawsze stać mamy, jak ktoś, który żąda: „dawajcie, dawajcie“. Państwo Polskie to i wy jesteście (Głośne brawa).

Pomimo tonu namiętnego, wierzę, że te 10-ięć milionów ludności w Małopolsce nie roznamiętnia się w taki sam sposób do tej sprawy. Mam zaufanie, że ludność włościańska w Małopolsce nie zdążyła się nauczyć kursów giełdowych, które trwają dopiero od 10 grudnia (wesołość) i że spokojnie spojrzy na to, co Państwo Polskie jej da za te pieniądze, które nagromadziła w znakach koronowych.

Marka polska nie jest bez treści. Gorszą treść

ma ta moneta, na której fałszywie napisana jest pewna relacja do złota, bo tej relacji to państwo, które wydało ową monetę, ten bank austro-węgierski nigdy nie dotrzyma, nawet w jednym procencie. Więc większem nieszczęściem jest posiadanie tego znaku, niż otrzymanie według relacji 70 znaku, na którym Sejm nie wypisał, że będzie wart w złocie centa, czy 2 centy.

Przyjdzie chwila, że my markę polską wypuścimy na rynek zagraniczny, a przyjdzie też chwila, każdy Polak musi wierzyć, że przyjdzie, kiedy my relację ustanowimy odpowiednio do naszej siły gospodarczej.

To chwilowe obniżenie marki polskiej jest niewątpliwie obławem szczególnie niepomysłnego momentu w naszym życiu gospodarczym. To nie jest wynikiem tego, żebyśmy wypuścili za dużo marek. Kurs marki jest zły dla tego, że nie mieliśmy nic gotowego do eksportu.

Przeciwdziałanie jest zupełnie w naszej sile dużo się robi, więcej się jeszcze zrobi i wtedy niewątpliwie marka nasza dojdzie do odpowiedniego kursu.

Wobec tego jestem zupełnie spokojny, że o ile Sejm uchwali relację, którą Rząd proponuje, robotnik na tem nie straci, urzędnik nie straci, bo drożyzna i tak musi być wszędzie wynagrodzona. Nie straci właścianin i prawdziwie w interesie włościanstwa jest ponysłana ta relacja, a Małopolska jako całość po oprzytomieniu sama sobie uwidoczni, że żadna krzywda ze strony Polski jej nie spotka, że to było przedenerwowanie. Może nawet pokaże się, że jednak ta relacja 70 będzie przez wszystkich uznana za najdogodniejszą, jaka tylko mogła być dana. Przed dwoma miesiącami nie spotykałem się z przekonaniem, żeby nawet mój poprzednik miał dać wyższą relację.

Z zupełnym spokojem oczekuję uchwały Izby w tym względzie. (Huczną brawa).

## Przegląd polityczny.

### Wola Podola.

Delegacja podolska, która niedawno była u Naczelnika Państwa, złożyła Marszałkowi Sejmu memoriał, w którym prosi o przyłączenie do Państwa Polskiego. Memoriał powiada, iż chciałby przed całym światem oświadczyć, że „Podole, pomimo wiekowej rozłąki, nie straciło polskiego charakteru, że powinno i może powrócić do Polski, jako wierna jej prowincja, bo nie tylko Polacy, ale i znaczna większość innych narodowości ten kraj zamieszkujących, pragnie połączenia z Polską”. Przedstawiając dalej, że wszystkie zmieniające się wciąż w ostatnich latach rządy, zawiodły nadzieje ludności, memoriał stwierdza, że ludność ta pragnie ładu i porządku, że rząd nasz może ją sobie całkowicie pozyskać, jeżeli wprowadzi administrację sprężystą i sprawliwą. Za konieczny warunek dla osiągnięcia tego celu memoriał uważa, ażeby nasze władze wprowadzając nowy zarząd kraju, powoływały ludzi doświadczonych i znających miejscowe stosunki i oparli się na ludności polskiej, bo tylko Polacy skonsolidowani i zorganizowani, przedstawiają żywioł kulturalny i pewny.

### Zjazd grodzieński.

Na zjeździe przedstawicieli gmin pow. grodzieńskiego uchwalono wystąpić do Sejmu i prezydenta ministrów następującą uchwałę:

Przedstawiciele gmin powiatu grodzieńskiego na zebraniu w dn. 9, stycznia 1920 r., w mieszkaniu Kaczkiana Grodzieńskiego, uchwalili jednogłośnie prosić i niniejszem prosić Wysoki Sejm i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej o włączenie ziem Grodzieńskiej do Państwa Polskiego. Żeby zaś dać możność ludności ziem naszej oświadczenia swej woli należenia do państwa polskiego, zebrani proszą o przyspieszenie zarządzeń w celu przeprowadzenia jak najszybciej na ziemiach naszych plebiscytu.

Przedstawiciele gmin powiatu Grodzieńskiego, potępiając wszelką agitację wyrotową, dążącą za pomocą strajków rolnych i in. do osłabienia potęgi państwowej i zbrojnej naszej Ojczyzny, domagają się rządu silnego, któryby utrzymał ład w kraju, nie kierował się względami tej lub owej partii, lecz ogólnym dobrem narodu i państwa, domagają się rządu, któryby, pomnac na wysokie zadanie stworzenia niepodległej Polski, nie oglądał się na obce czynniki, które za niego dokonają dzieła, lecz sam je tworzył i opiekował się dziełem armji.

Przedstawiciele gmin proszą rząd o rychłej załatwić sprawę walutową, wejść w działalność tak zwanej Straży Kresowej, która nie zawsze stoi na wysokości zadania, pokreślić nadużycia poszczególnych organów władzy administracyjnej w kraju, które niestety, szkodzą bardzo sprawie państwowości polskiej na kresach i usunąć co rychlej rządy tymczasowe.

### Stosunki Wilhelma z rządem niemieckim.

Poselstwo niemieckie w Hadze zaprzeczyło niedawno wiadomości podanej przez „Matin”, jakoby ekscesarz Wilhelm pozostawał w stałych stosunkach z rządem niemieckim.

Tymczasem okazuje się, iż kurjer poselstwa stałe przyjeżdża do Amstongen, siedziby Wilhelma z walizką zamkniętą, której klucze osobno się wysyła i stałe też odwozi do poselstwa instrukcje Wilhelma, pisane przez jednego z urzędników dawnego ministerstwa spraw zagranicznych, Dr. Deutmosera.

### Poselstwo pruskie i bawarskie przy Watykanie.

Wkrótce ma przybyć do Rzymu: nowi posłowie przy Watykanie, pruski bawarski, tj. panowie v. Bergen i v. Ritter. Nowa konstytucja niemiecka nie dopuszcza odrębnego dyplomatycznego przedstawicielstwa zagranicznego dla państw związkowych, wskutek czego poselstwo bawarskie miało być zniesione. Znamiennym jest atoli, że w tym wypadku uczyniono wyjątek co do stolicy apostolskiej i Niemcy będą posiadały tam tak jak i poprzednio, dwóch przedstawicieli.

### Scheidemann oskarżony o zamordowanie Liebknechta.

„Zukunft” ogłasza list Ernesta Sonnenfelda, obecnie internowanego w Holandji, w którym twierdzi, iż Scheidemann za czasów swej prezesury gabinetu, obiecał 100.000 marek temu, kto mu przyniesie trupę Liebknechta lub Róży Luxenburg. Sonnenfeld dalej podaje, iż jako kasjer rządowej straży policyjnej

otrzymał polecenie wypłaty 50.000 marek temu, kto by mógł wykazać, iż zabił jednego z obojga przywódców skrajnych socjalistów.

## Dola urzędników.

Ze Stowarzyszenia sadowych urzędników kancelaryjnych Apelacji lwowskiej nadsyła nam następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Całymi miesiącami trwający brak najkonieczniejszych artykułów spożywczych, horrendalne ceny za odcież, bieliznę, obuwie i t. p. wprost niedostępne dla wszystkich tych, którzy ze stałych poborów żyć muszą, są przyczyną, że nędza w tych właśnie sferach jest najdotkliwszą.

Dzieje się to dlatego, że płaca funkcjonariusza państwowego wraz z dodatkami drożyznianymi nie stoi w żadnym stosunku do cen przedmiotów pierwszej potrzeby, za które obecnie nieraz 50 do 100 razy drożej aniżeli przed wojną opłacać się musi, podczas gdy zwykła dochódów funkcjonariusza państwowego wzrosła od 3 do 5 razy i w rezultacie nie wystarcza nawet na opędzenie potrzeb do połowy miesiąca.

Skoro się nadto zważy, jak bardzo chęć wzbogacenia się u ludzi wśród wojny wzrosła, dla których żadna prawie etyka i sumienność nie istnieje a orgie paskarskie, kradzieże, ba nawet rozboje czemś poprzedniem się stały, nie dziwnego, że następstwa tego zła właśnie sferze urzędniczej najdotkliwiej odczuwają gdyż one to właśnie ponoszą skutki anormalnego wzbogacania się zdeprawowanych niestety dziś tak licznych jednostek.

Stąd pochodzi ogólne rozgoryczenie urzędników, a że stan ten prędzej czy później niepożądane objawy wywołać musi — czego dowody widzimy już dziś w pewnych dykasterjach jak w kolejnictwie lub na poczcie — to więcej jak pewne.

Trudno bowiem żądać, aby w zdrowym i praworządym społeczeństwie, społeczeństwie to jednym obywatelom swoim przyznawało możność życia, natomiast drugim równie lojalnych skazywało na zagładę, żądając od tych właśnie najbiedniejszych największej ofiarności w myśl szczytnego hasła: „tego Ojczyzna od ciebie wymaga”.

A przecież trudno sobie wyobrazić, by państwo istnieć mogło bez dwóch kardynalnych podstaw t. j. bez siły, jaką mu wojsko daje i bez prawa względnie porządku, nad którym urzędnik czuwa.

Spodziewałyby się zatem należało, że to państwo względnie Ojczyzna, ten drugi tak ważny dla siebie filar t. j. urzędników państwowych należyta otoczy opieką i w miarę sił i możliwości byt ich o tyle przynajmniej zabezpieczy, by się nie czuli pokrzywdzonymi w porównaniu do innych obywateli.

Tego się też domagamy i już dziś oświadczamy, że nie zaniebamy niczego, co nas doprowadzić może do tego celu z pożytkiem dla nas, dla Państwa i społeczeństwa.

Zanim to nastąpi, niech nam wolno będzie wyrazić żal, jaki czujemy do miarodajnych czynników za to, że nie znaleźli dotąd należytego zrozumienia dla

# Mydło dla dzieci

# JAN INNATOWICZ

polca

248

L W Ó W.

STANISŁAW GRABSKI

## Sila narodu.

I.

Polska nowoczesna nie może pozostawać nadal krajem przeważnie rolniczym. Nie jest to życzenie tylko, któreby mogło podlegać dyskusji. Jest to fakt. Bo faktem jest, że ludność Polski jest zbyt gęsta, żeby rolnictwo mogło ją wyżywić i że masy ludności żyją od dawna w połowie niemal zarobkami przemysłowymi, jeno, że po te zarobki muszą dotychczas przeważnie emigrować za granicę. Więc czy się komu podoba przemysłowy typ społeczeństw, czy mu się nie podoba — każdy, kto nie chce zamykać oczu na rzeczywistość, musi zdać sobie sprawę, że Polska ma przed sobą do wyboru: albo pójść drogą jaknajwyższego rozwoju miast i przemysłu, albo też eksportować coraz więcej za granicę najlepszych rąk roboczych i bogacić swą pracą inne kraje, wyzbywając się najdzielniejszych, najbardziej przedsiębiorczych i pracowitych elementów. A ulema potrzeby chyba tłumaczyć, że w tym drugim wypadku pójdziemy drogą nie postępu — lecz zastoju.

W teorii każdy się z tem zgadza, z wyjątkiem krajnych ideologów stronnictwa ludowego, a jednak jesteśmy bardzo blizcy powtórzenia dawnego błędu dziejowego Rzeczypospolitej szlacheckiej, która jednostronnie agrarna swą polityką zdławiła zapoczątkowany już nienajgorzej przemysł i handel właśnie w chwili, gdy uzyskawszy silną pozycję na wybrzeżu bałtyckim i niezmiernie bogactwa naturalne na U-

krainie, mogła się stać jedną z największych potęg handlowych w Europie.

Bo i dziś, jak wówczas, najsilniej jest reprezentowane i w Sejmie i w sejmikach drobne ziemiaństwo, z natury rzeczy jedynie dla potrzeb rolnictwa mające najwięcej zrozumienia. I jak wówczas, tak i dziś większość przedstawicieli tego drobnego ziemiaństwa — ma przed oczami wyłącznie niemal swój interes stanowy.

Wprawdzie niezależnie od kierunku ogólnej naszej polityki społeczno-gospodarczej — napływać będą do Polski obce kapitały i będzie przybywać w Polsce fabryk, zakładów przemysłowych i firm handlowych. Ale sam tylko napływ obcego kapitału nie u przemysłowi narodu, choć zwiększy ilość fabrycznych kominów w kraju, co najwyżej wytworzy on w narodzie większe masy proletariatu fabrycznego, i zubożać szereg jednostek, które oddadzą się w służbę zagranicznych przedsiębiorstw. Ale nie zubożać się przez to ogólna kultura narodu, nie rozwiną się szerzej w narodzie dążenia przemysłowe, przedsiębiorczość, wiedza techniczna, uzdolnienia handlowe, nie przetworzy się na nowoczesną modłę cała psychologia gospodarczego i społecznego życia Polaków. A tylko wtedy, gdy z wewnątrz społeczeństwa zjawia się silny pęd ku zdobywaniu nowych dróg pracy i wytwórczości, powstaje siła, zdolna istotnie dźwignąć naród na wyższy szczebel postępu społeczno-gospodarczego. Taki ogólny pęd narodu ku przemysłowi i handlowi widzieliśmy w Anglii, końca 18-go wieku, we Francji Ludwika Filipa, w Niemczech na początku drugiej połowy ubiegłego stulecia. I wszędzie dążeniu temu stawia zawsze zacięty opór krótkowzroczny egoizm klasowy agrariuszów, póki nie przelamały go nowe prądy społeczno-polityczne, zrodzone z dążenia

warstw inteligentnych narodu do potęgi narodowej, do wyzwolenia i największego rozkwitu wszystkich twórczych sił narodowych.

Polska nie przechodziła przez odpowiedni okres w swym dotychczasowym rozwoju, chociaż zapoczątkowania w tym kierunku istniały; w przeddzień Sejmu Czteroletniego, potem za rządów Lubeckiego, a wreszcie najsilniejsze po powstaniu 1863 r., w dobie t. zw. „warszawskiej pracy organicznej”. Wszakże utrata niepodległości i walka o odzyskanie jej krepowala zbyt silnie ekonomiczną naszą ekspansję, zmniejszała najlepsze siły narodu zwracając całą uwagę na czysto polityczne zagadnienia, odkładając sprawy gospodarcze na plan drugi.

Obecnie mamy rozwiązane ręce, mamy nietylko prawo, lecz i obowiązek skierować energje indywidualne i zbiorowe ku bogaceniu się. W Polsce niepodległej każdy przyrost bogactwa podnosi bowiem siłę narodu i państwa.

I niewątpliwie dążenie do bogacenia się jest dziś w całym społeczeństwie, szczególnie w młodem pokoleniu inteligencji o wiele dziś silniejsze, niż było przed wojną.

Ale ta, tak powszechna ochota do „robienia pieniędzy”, nie zubożać narodu, a co najmniej przeniesie pieniądze z jednych kieszeni do drugich, obniżając naszą etykę przez rozwielmożnione paskarstwo i łapownictwo, jeśli rozumna polityka ekonomiczna państwa nie zużytkuje tego pędu jednostek ku bogactwu dla podniesienia wytwórczych sił kraju.

Nie widać jednak dotychczas ani w Rządzie, ani w Sejmie zrozumienia tego zadania. Jakież są widoki poprawy w tym względzie na przyszłość?

Zależy to od tego, jak się na ogół ukształtuje nasze życie polityczne. Jeżeli decydować o nim będą

naszej niedoli i nędzy graniczącej wprost z rozpaczą, którą stale powiększa każdy dalszy dzień przy pogarszających się fatalnych stosunkach.

Przedstawienie tych fatalnych stosunków u Władz kompetentnych, przedkładanie szerokich w tym kierunku memorjałów zawierających postulaty nasze przez delegatów Stowarzyszenia naszego i krakowskiego, niemniej dalsze pisemne prośby, telegramy i t. p. miały ten skutek, że wszędzie uznano je za najslusniejsze, a nawet zapewniono delegację na odbytej audyencji w październiku 1919 w Ministerstwie Sprawiedliwości i Skarbu w Warszawie, że zrealizowanie tych postulatów nastąpi już w najkrótszym czasie.

Co więcej, tak ówczesny minister sprawiedliwości Sobolewski, jak niemniej wiceminister Skarbu Byrka zapewnił delegację naszą, że Rząd zamierza poprawę bytu naszego nie tylko w ramach przez nas określonych przeprowadzić, ale pójdzie w uznaniu trudnego położenia urzędników wogóle z własnej inicjatywy o wiele dalej, by poprawić dotychczasowe nad wyraz ciężkie położenie pracowników państwowych.

Tymczasem wszystko pozostało dotąd w sferze obietnic. Nawet tam, gdzie chodziło o poprawę stosunku służbowego w kierunku li tylko moralnym nie uczyniono niczego, co by usunąć mogło pewnego rodzaju anomalję, jaka powstała skutkiem ostatniego zarządzenia Ministerstwa przez mianowanie sił pomocniczych urzędnikami.

Rozporządzeniem powyższem, nadano dotychczasowym pomocniczym siłom kancelaryjnym sądowym tak męskim jak i żeńskim charakter i pobory urzędników państwowych trzech najniższych rang t. j. XI, X i IX, odpowiednio do ilości lat w służbie państwowej cywilnej i wojskowej spędzonych, przyczem tym siłom, które złożyły drugi egzamin kancelaryjny względnie pomocniczo-konceptowy, wliczono do awansu czas odpowiednio krótszy, aniżeli wszystkim innym, którzy bądź żadnego egzaminu fachowego nie składali, bądź tylko wykazali jeden t. j. pierwszy egzamin kancelaryjny.

W przeciwnieństwie do tego pozostawiono wszystkich dotychczasowych urzędników kancelarii sądowej na tych samych postanowieniach, jakie wedle norm w byłym państwie austriackim przy awansach obowiązywały, t. j. nie policzono im dotychczas odbytych lat służby pomocniczej i wojskowej do awansu i osiągnięcia wyższych poborów.

Wynikiem tej kalkulacji jest taki stan rzeczy, że wielu z dotychczasowych urzędników kancelarii sądowej XI i X. rangi, choćby celująco ukwalifikowanych, ze złożonymi egzaminami fachowymi, przeskończonych zostało w awansie i poborach przez nowo zamianowanych, w wielu wypadkach bez żadnych egzaminów, urzędników z byłych sił pomocniczych, którzy naraz z dnem nominacji stali się przełożonymi swoich wczorajszych zwierzchników.

Dalecy od zajęcia stanowiska nieprzychylnego z powodu nominacji dotychczasowych sił pomocniczych urzędnikami, powitaliśmy tę reformę jako akt dawno oczekiwanej i duchowi czasu odpowiadającej zmiany u sier miarodajnych ku lepszemu, jednakowoż mając za sobą już nabyte prawa i zasługi, a widząc je przez takie jak wyżej przedstawione zarządzenia uszczuplane, nie możemy się oprzeć pytaniu, dlaczego to kosztem naszym się dzieje i gdzie sprawiedliwość?

By krzywdę sądowym urzędnikom kancelaryjnym wyrządzoną choćby tylko częściowo ułagodzić, odniósł się Wydział Stowarzyszenia do Prezydium Apelacji lwowskiej najpierw z pisemnym przedstawieniem a także kilkakrotnie za pośrednictwem delegatów swoich ustnie, prosząc p. prezesa Czerwińskiego

stronnictwa stanowe czy klasowe, jeśli Sejm nasz będzie miał strukturę typu niemieckiego, jeśli przeważać w nim będą partje, reprezentujące przede wszystkim interesy poszczególnych warstw społecznych: włościan, robotników, mieszczan, ziemianstwa, a niepewne idee społeczno-polityczne, podobnie jak w krajach romańskich, w takim razie zapanuje u nas niewątpliwie wyłącznie kierunek w całej gospodarce i społecznej polityce agrarjuszki.

Specyficznie bowiem mieszczańskie stronnictwo będzie u nas zbyt słabe, by mogło skutecznie obronić interesu przemysłowo-handlowe przed naporem krótkowzrocznego egoizmu skrajnych partji z jednej, a włościańskich agrarjuszów z drugiej strony. Bo nie tylko, że miast mamy mało i wysyłają one niewielki tylko procent posłów do Sejmu, lecz, co gorsze, znaczna część ludności miejskiej jest dziś nie polska, obcojętna, a nawet wroga postępowi ekonomicznych sił narodu.

I już dziś, gdy połowa Sejmu składa się ze stronnictw klasowych, robotniczych i włościańskich, polityka społeczno-gospodarcza państwa naszego zaczyna coraz bardziej przypominać politykę Rzeczypospolitej szlacheckiej. Najbardziej popularnymi są hasła wolnego handlu na wsi, ograniczeń przymusowych w mieście.

Powinny się nad tem głęboko zastanowić t. zw. „postępowe“ u nas koła.

Główną ich myślenia podstawą jest dziś syllogizm: „narodowa demokracja — to reakcja; narodowa demokracja głosi zasadę stronnictw wszechstanowych; zatem wszechstanowa organizacja stronnictw umacnia reakcję, a klasowy ich charakter jest czynnikiem postępu.

cd którego to wyłącznie zależy, by mianował na razie wszystkich tych urzędników kancelaryjnych XI i X. klasy rangi, którzy płacę wyższej klasy rangi już pobierają, do odnośnej rangi.

Prezydent Czerwiński przyrzekł to uczynić i o ile nam wiadomo zarządził w podlegających mu sądach sporządzenie i przedłożenie potrzebnych w tym celu wykazów, względnie tabel kwalifikacyjnych.

Gdy jednak nominacje, o które prosiliśmy nie nastąpiły, zaś nowo mianowani urzędnicy z dotychczasowych sił pomocniczych w przyznane im prawa urzędników w międzyczasie już weszli, a gdy dalej nabytkiem nowych zwierzchników pokrzywdzeni kolejdy zasypywali wydział naszego Stowarzyszenia użyskiwaniami — na niezaradność, opieszalność w należytem dopilnowaniu sprawy i groźbami wstrzymania się od pracy — udał się cały Wydział w dniu 17 listopada 1919 manifestacyjnie do p. prezesa Czerwińskiego, ponawiając swa prośbę i domagając się tem pilniejszego załatwienia, ileż dalsza zwłoka pociągnie za sobą niepożądane skutki.

Na to otrzymaliśmy odpowiedź, że prace przygotowawcze w tym kierunku wszczęte, są już prawie na ukończeniu, a tylko wyczekuje się decyzji na sprawozdanie, jakie Prezydium Apelacji lwowskiej przedłożyło w swoim czasie Ministerstwu Sprawiedliwości, by lata służby pomocniczej, względnie wojskowej wliczyć można do awansu także dotychczasowym urzędnikom kancelaryjnym, analogicznie jak tym dotychczasowym siłom pomocniczym, które po myśli powyższego rozporządzenia wymiarowano zostały urzędnikami.

Nadto dodał, że w odnośnym sprawozdaniu swoim projektował również rozszerzenie awansów także na tych urzędników IX. kl. rangi, którzy pobory VIII. rangi już osiągnęli, a tylko ze względów dotąd u nas obowiązującej pragmatyki służbowej austriackiej, przeprowadzić tego we własnym zakresie t. j. bez zezwolenia Ministerstwa, nie może.

I znowu tylko obietnica, której wartość tem bardziej jest problematyczna, ile że wszelkie dane w tym kierunku czynione zabiegi, prośby i telegramy do Ministerstwa Sprawiedliwości przez Wydział Stowarzyszenia wysyłane, dotąd grobowe milczenie pokrywa.

Skoro się zważy zakres działania, jakie odnośne ustawy, niemniej nowela z r. 1914 — mająca na celu odciążenie prac sędzięgo — w dobre dzisiejszej na urzędnika kancelarii sądowej nakładają (gdzie urzędnik taki użyty często do prac konceptowych, niespornych, egzekucyjnych, prowadzenia księgi pieniężnej, jako samoistny organ wykonawczy przy oszacowaniu dóbr, realności, fabryk, kopalń, licytacjach całych magazynów, wpirowadzaniu przymusowych zarządów, wystawianiu dokumentów publicznych, prowadzeniu ksiąg gruntowych, w rysowaniu zmian w mapach hipotecznych etc. e. t. c.) z drugiej zaś strony, gdy się przyjrzymy jak ten urzędnik z tytułu tak ważnych i bardzo odpowiedzialnych czynności swoich jest w porównaniu do niekonceptowych urzędników innych dykasterji — uposażony, odpowiemy, że za to wszystko unieszczone nas w kategorii najgorzej uposażonych funkcjonariuszy państwowych, odszczepniając urzędników w innych dykasterjach, którym dano możność osiągnięcia VIII., VII. a nawet VI. rangi, podczas gdy dla nas karierę z osiągnięciem poborów IX. rangi zamknięto.

Czy to sprawiedliwe i czy wyzysk ten dalej istnieć ma, pozostawiamy to ocenie kompetentnych czynników i Społeczeństwa, które odczytaniem tych naszych boleści może nieco zbyt długo zająć ośmielił się, prosząc o wyrozumiałość, na wypadek, jeżeli odtąd sami w obronie słusznych praw swoich staniemy i dalej krzywdzić się nie pozwolimy.

WYDZIAŁ.

## I. Ćwiczenia popisowe uczniów „Lwowsk. Instytutu muzycznego“.

Nazwano produkcję uczniów i uczenie „Lwowskiego instytutu muzycznego“ — I. ćwiczeniem popisowem. Słusznie! Skromna nazwa, odpowiadająca najlepiej produkcjom młodzieńczym, pozbawiona patosu, zawierająca jednak dużą treść. mieści się w niej i praca nauczycieli i dużo dobrej woli i pilności uczniów, oczekiwanie tego dnia, w którym przed najbliższymi i zaproszonymi wykona się zapewne długo i sumiennie ćwiczone pensum; znajduje się w niej i pewne drżenie i trema, czy produkcja się uda — słowem cała przeobfita gama uczuć przepełniających młodzieńcze serca i głowy. Kto z nas grających kiedyś, dawno ich nie przeżywał, komu pod wpływem takich reminiscencji nie przychodzą na myśl osobiste wspomnienia?

Wczorajsze popisowe ćwiczenie stwierdziło i to stwierdziło niezbicie, że w „Lwowskim instytucie muzycznym“ pracuje się sumiennie nad wyrobieniem kultury muzycznej w powierzonych mu uczniach i uczennicach. Uderzyło mnie jedno: dążenie do wykonania granych utworów możliwie najsubtelniej, uderzyła mnie i, strona uczucia akcentowana bardzo silnie. Widoczne to i w grze początkujących i tych, którzy wspinąć się zaczynają na stoki wiodące ku szczytom. Ilu z tych młodocianych adeptów sztuki je osiągnie — któż wie, że jednak wielu z nich ten cel przyświeca naprawdę — to widoczne.

Młodzianka uczennica p. Zarenbianski — Hawliczkówna, zapewne w pracy nie ustanie. Wczoraj grała pięknie, wkładając w swoją grę dużo uczucia. Uczeń Dyrektorki Instytutu p. A. Niemcewskiej, która po przerwie podjęła na nowo naukę — L. Turteltaub i młodzianki wykonawca „Fantazji“ — Mozarta, rokując pięknie na przyszłość nadzieję, na równi z poważnie już zaawansowanymi uczniami p. N. Löwenhof-Kwiecińskiej — B. Widlinem i p. D. Sussmanówną, o których grze z okazji zbiorowego popisu w ubiegłym tygodniu pisałem.

Prof. Niżankowski zaprezentował nam jedną swoją uczennicę p. Z. Kronikównę, która odśpiewała utwory: Händla, Giordaniego itd. Przy dalszej pracy głos jej niewielki, nabrawszy tężyzny i siły przy miłym swoim dźwięku, zadaniom sprosta. Resztę programu wypełniły udane produkcje pp. Fabianówien, Jaskólskiego, Szyszkowskich. Podał program grał p. Wielowiejski Beethovena Sonatę — dobrze.

Prof. Lesław Jaworski.

## MAŁY FEJLETON.

### I M K A.

Tak żołnierze nasi przezwali Y. M. C. A., instytucje znaną, bardzo pożyteczną i szanowną — jak to już o tem pisaliśmy i jak to jest powszechnie wiadomem.

Spotkałem przypadkiem przyjaciół z tej instytucji. Przywykłem do ich dziarskich min, żywych oczu i pewnej siebie a szybkiej energii. Ale dziwnym przypadkiem ta zamaszystość amerykańska jakoś przybladła.

— Co nowego słyhać? — pytam. Jak pracujecie?

— Dobrze. Idziemy naprzód. Mamy już filie w Stanisławowie, Brzeżanach, Tarnopolu, Kamieńcu Podolskim, w Płoskirowie. Ale — najgorzej dzieje się nam we Lwowie.

— O! A to czemu?

— Bo nic nie możemy tu zrobić.

— Jakże? Przecie macie gospodę.

— No, właśnie! Zeszliśmy do roli utrzymujących kantinę żołnierską. A my nie jesteśmy kantyniarze. Kantina to rzecz podreńna. My chcemy uczyć żołnierzy, uczyć bawiąc, budzić uświadomienie, pracować nad rozwojem jego najlepszych instynktów, uchronić go przed zdziczeniem na wojnie, pozwolić mu wyrabiać się na człowieka — i nie można!

— Dlaczego?

— Widzi pan? Mamy np. dwa bardzo piękne aparaty kinematograficzne — żołnierz mógłby odczytać mić za darmo kino — jaka to dla niego korzyść a zarazem ile oszczędzonoby mu pieniędzy! Mamy też śliczną lampę z obrazami świetlnymi — nawet rozpakować jej nie mogliśmy. Mamy też specjalny zorganizowany teatr żołnierski — rzecz doskonała, tania i w dodatku przyobiecano nam na teatr w Warszawie znaczną subwencję — nic nie możemy zrobić.

— Ależ dlaczego?

— Ponieważ nie mamy lokalu.

— Przecież mieliście jakąś salę! O ile pamiętam odnowiliście ją nawet własnym kosztem...

— To była ta kaplica! Odebrano nam ją. I teraz nie mamy nic.

— Wogóle trudno o lokale we Lwowie.

— Nie trudniej niż gdzieindziej. Mamy swój lokal w Warszawie, w Krakowie, bez najmniejszych trudności zdobyliśmy lokal w Tarnopolu, w Stanisławowie — a tylko we Lwowie to jest niemożliwe. Nie docenia się, nie rozumie się należycie wartości naszej pracy... Niech pan weźmie taki przykład: Gna nam tu rzeczy. No — kradnie się. Cóż my możemy począć? Siedzieć cały dzień w kantinie i uważać na żołnierzy — to jest przeciwne naszym zwyczajom. Zło należy zwalczać — a w tym celu my musimy z żołnierzem mieć kontakt. Jeśli ja zgromadzę tego żołnierza parę razy na dzień na wykładzie czy na jakimś przedstawieniu — mogę korzystać ze sposobności i w taki prosty koleżeński sposób przemówić do niego — wpływać na niego. To ma swoje umoralniające znaczenie. W kantinie zrobić to trudniej. Tam ludzie wciąż przychodzą i wychodzą — ten pisze listy, ów gra w szachy — jeśli ni stąd ni zowąd wejdę z jakimś kazaniem zupełnie niczem nie umotywowanem — wypłoszę tych ludzi. Złodziej dawno już sobie poszedł a nudzić kazaniem ludzi grających w szachy, lub piszących listy, jest nie pedagogiczne. Niema sensu.

— Więc to dlatego macie takie przeciągnięte miny?

— Przeciągnięte miny? Może być. Nie; my jesteśmy optymiści, pracujemy i będziemy pracowali, ale taka inercja złamie najżywszą energię... Mamy tyle do dania — a nie możemy nic dać.

Roześmiałem się.

— To u nas zawsze najtrudniejsze! — rzekł, żegnając się z Amerykaninem.

Tora.

N A D E S Ł A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Dr. PRASCHIL — Potockiego 11.

przyjmuje 3—5

w chorobach serca i przemiany materji. 241

## Suknie balowe

bluzy jedwabne i wełniane rozmaite materiały, bieliznę poleca  
**Maryja Opolska Zyblikiewicza 3 11 p.**  
 od 10-1 i od 3-7. 340n

## Lecznica ortopedyczna

**Dr. Józefa Aleksiewicza**  
 chirurga-ortopedysty

we Lwowie, przy ul. Friedrichów 2.  
 Leczy się: Zboczenia w budowie ciała jako to: Skrzywienie kręgosłupa, bioder, kolan, stop. Gruźlica kości, stawów, gruczołów. Złamania i zwichnięcia. Porażenia, niedowłady, nerwobole.  
**Srodki pomocnicze:** Reentgen, Światło kwarcowe, Kąpiele w gorącym powietrzu. Elektryzacja. Kąpiele cztero-komrowe. D' Arsonval, Bergenié. Gimnastyka. Aparat Zandera.  
**Pierwszorządna fabryka aparatów i protez.**  
 Lecznica otwarta: Rano od 10-12 i od 3-6. 230n

## WSZELKIE PRZYBORY DENTYSTYCZNE

poleca 30n  
**JÓZEF LEIBLOWICZ**

Kraków, Rynek I. 11.  
 ul. Kuball (boczna Batorego przedtem Kamienna) I. 3, II. p.  
**Składnica: Lwów,**

**APOLLO** 353  
 Dziś z powodu koncertu  
**tylko do g. 1/8 w.**  
 dwie nowości  
**HENNY PORTEN**  
 w doskonałej 4 aktowej komedji  
**JEJ SPORT**  
 o az dramat japoński w 4 aktach  
**Dziewczę z jaskini opium.**

**Koncert kwartetu salonowego**  
**32 Batorego 32**  
 kuchnia wzorowa  
 we własnym zarządzie.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 stycznia.

### Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek, dnia 20. stycznia, o godz. 7. wiecz. „Madame Butterfly“, opera w 3 akt. Pucciniego z p. Korolewicz-Waydową w roli tytułowej i z pp. Ostrowską, Sieroszewskim i Łowczyńskim.

We środę, dnia 21. stycznia, o godz. 7. wiecz. „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 akt.

— Repertuar teatru lit.-art. CZWÓRKA w sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3).

Program XII, od 16. stycznia codziennie o godz. 8. wieczorem.

Część I. Gościnnie występ! Romuald GIERASIEŃSKI w swej słynnej kreacji jako „Nuta Bemol, kapelmajster, dirigent i maestro“. Anda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. — Część II. „Bigos noworoczny“, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or“. Nowe postacie i wkładki: Nowy prolog, Clemenceau, Książę Karnawał, „Globus Ganzwelt, zgraniczny podróżnik“ w wykonaniu R. Gierasieńskiego, Kolporter „Świstka Codziennego“ i in.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

— Teatr świetlny „APOLLO“: Henny Porten w komedji „Jej sport“ oraz dramat: „Dziewczę z jaskini opium“.

— Rada przybozna Gen. Delegata odbędzie posiedzenie 26 bm. we Lwowie.

— O fundusz na wydanie dzieł śp. dra A. Stögbauera, 19 bm. przypadła czwarta rocznica śmierci dra Stögbauera, autora znakomitych przekładów dzieł Kanta, Schopenhauera, Lotzego i szeregu rozpraw oryginalnych. Wydawnictwem dzieł śp. zmarłego zajęło się Polskie Tow. filozoficzne. Fundusz powstały ze składek członków jest jednak za mały. Wobec tego Towarzystwo zwraca się do polskiej publiczności o ofiarowanie datków na powyższy cel. Kwoty nadsyłać należy pod adresem: Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Lwów, Uniwersytet, lub na ręce skarbnika p. dra Franciszka Smolki, uniwersytecka,

— Raut prasy. Przygotowania do rautu prasy, naznaczonego na 31 b. m., są w całej pełni. W zeszłym tygodniu odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu pań u p. prezydentowej Neumannowej, a w tym tygodniu odbędzie się ono w piątek o godz. 5 wieczorem w ratuszu. Onegdaj radziła sekcja pań, zajmująca się urządzeniem bufetu. W tych dniach trzy grupy pań objeżdżają miasto, zbierając dary w naturze dla bufetu. Wczoraj wieczorem obradowała Komisja, złożona z artystów malarzy, nad sprawą dekoracji sali. Przypominamy, że Komitet rozsyła zaproszenia jedynie za poprzedniemi ustnem lub pisemnem zgłoszeniem adresów w sekretariacie Kasyna i Koła lit.-art. (od 4 do 8 wieczorem), które wydawane będą naturalnie dopiero po zatwierdzeniu przez Komisję zaproszeniową. Raut prasy będzie wprawdzie jęlynym w tym karnawale wieczorem reprezentacyjnym, Komitet jednak postanowił ograniczyć wydawanie numerowanych kart wstępu do takiej liczby, która umożliwi swobodne poruszanie się w salach balowych.

— Kasyno i Koło lit.-art. zachęcone niezwykłym powodzeniem sobotniego wieczoru, urząda 7 lutego b. r. wieczór kostiumowo-maskowy. Wprawdzie ani kostjum ani maska nie są obowiązujące, są jednak pożądane. Aby wieczorowi temu nadały odpowiedni charakter. Objasnień udziela i zgłoszenia grup kostiumowych przyjmuje sekretariat codziennie od 4-tej do 8-mej wieczorem. Karty wstępu imienne wydawane będą pod ścisłą kontrolą, która również przy wejściu na salę będzie wykonywana przez członków Wydziału.

— Ministrowie we Lwowie. Wczoraj przybył do Lwowa w sprawach urzędowych minister kolei p. Bartel i zabawi tu zapewne do jutra. Dziś oczekują przybycia ministra spraw wojskowych.

Min. Bartel udzielał wczoraj do późnej nocy audiencji delegatom Związków kolejowych. Dziś wyjeżdża p. minister do Stanisławowa, jutro zaś z powrotem do Warszawy.

Ministrowi towarzyszy sekretarz dr. Buszyński.

— Subwencja dla Lwowa. Ministerstwo Zdrowia zezwoliło telegraficznie na wyasygnowanie gminie m. Lwowa zasiłku: na epidemję w kwocie 600.000 koron, czyli 420.000 marek.

— Towarzystwo naukowe we Lwowie. Jak się dowiadujemy, Wydział Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, na posiedzeniu swem, z dnia 8 października 1919 r. uchwalił wniosek przetworzenia tej instytucji w Towarzystwo naukowe. Prace przygotowawcze, celem urzeczywistnienia tej myśli, są już od dłuższego czasu w toku i niebawem szczegółowe wnioski przedstawione zostaną Walnemu Zgromadzeniu do uchwalenia. Witamy z radością tę wiadomość, która uczyni zadość dawno odczuwanej potrzebie stworzenia we Lwowie centralnego ogniska naukowego, jak je posiadają inne najważniejsze miasta Polski, a którego istnienie przedstawia szczególną doniosłość nie tylko dla nauki polskiej na ogół, ale z osobna także dla interesów kulturalnych wschodnich kresów Rzeczypospolitej. O dalszym postępie tej pierwszorządnie ważnej sprawy, nie omieszkamy donieść w swoim czasie.

— Wezwanie do trafikantów. Osoby, mające upoważnienie do prowadzenia trafik we Lwowie zechcą się zgłosić osobiście w swoim własnym interesie od dnia 26 bm. począwszy w tej składowni do której trafika jest przydzielona z poborem materiałów tytoniowych.

— Głupi żart czy zamach morderczy? Ubiegłej nocy o godzinie 12 wracał do domu Gustaw Jaeger, mieszkający przy ul. Pod Dębem 4. Gdy już zbliżał się do bramy domu swego podeszło ku niemu dwu nieznanym mężczyznom. Jeden z nich zapytał go: „Ty żyd, czy Polak.“ Jaeger ze strachu nie mógł słowa wymówić. Wtedy napastnik rzekł: „Sprechen Sie deutsch?“ „Ja“ — odrzekł Jaeger. Na to bandyta wyciągnął rewolwer, przyłożył go Jaegerowi do skroni i zawołał: „Ja jego muszę zastrzelić.“ I rzeczywiście oddał dwa strzały, lecz w powietrze, gdyż w tym momencie towarzyszącemu odtrącił mu uzbrojoną rękę. Po strzałach napastnicy zbiegli. Jaeger schronił się do domu i rano dopiero uwiadomił o wypadku policję.

— Złodziej w hotelu. Hermann Gottesmann z Turki nocował w hotelu „Monopol“ przy ul. Legionów 25. Rano o godz. 7 Gottesmann chciał wyjść z hotelu, lecz brama była zamknięta. Portier otwierający bramę spostrzegł, że gość jest „wypchany“. Nie otworzył więc bramy, poszedł do pokoju gościa i spostrzegł braki w pościeli. Przy pomocy właściciela hotelu zrewidował G. i znalazł przy nim tylko... 3 prześcieradła i 3 poszewki. Sprawdzony do policji G. tłumaczył się, iż kradł dla uzyskania pieniędzy na powrót do Turki. Nie wróci jednak rychło do domu, gdyż zamknięto go w aresztach.

— Dobrze zaopatrzone magazyny odkryli ajenci policji Riedler i Hajnosz u Stanisława Moskwy przy ul. Issakowicza 21 w ogrodzie skautów. Znaleźli oni tam 2 worki białego cukru 200 kg., 16 beczek ogórków, 2 beczki marmolady, 2.200 kg. owsa, 4 wagony siana, karabin, koc i inne rzeczy wojskowe. Część przedmiotów zabrano, cięższe zaś zakwestjonowano do wyjaśnienia celu tego gromadzenia prowiantów.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza rozporządzenie Ministerstwa kolei żelaznych: z d. 5 stycznia 1920 L. 12/III w sprawie skrócenia terminu do załadowania i

wyładowania przesyłek oraz podwyższenia postojowego, jak również w sprawie czasowej zmiany niektórych przepisów regulaminów ruchu na szlakach polskich kolei państwowych w Małopolsce i na Śląsku“.

Bank krajowy we Lwowie poszukuje dla Zakładu Centralnego we Lwowie, jakoteż dla Filij w Krakowie, Stanisławowie, Białej, Lublinie, Przemyślu i Warszawie urzędów ków, manipulantów i dyetar uszy, Wynagrodzenie zależne od kwalifikacji i porozumienia się — poczem zawarty zostanie kontrakt względnie zadecydowane przyjęcie na etat. — Podania z dokładnym opisem życia oraz odpisami metyki, świadectw z odbytych studjów i praktyki, jakoteż z podaniem referencji wnoszącej należy na ręce Dyrekcji we Lwowie, ul. Kościuszki I. 11. — Podania wniesione bez załączników j. w. zostaną bez odpowiedzi. 363

OKRAKÓW. Czarna lista. „Głos Narodu“ pisze pod powyższym tytułem: W końcu jednego tylko kwartału roku ubiegłego przeszło w Krakowie z rąk chrześcijańskich w ręce żydowskie 40 realności, przedstawiających wartość bez mała 14 milionów koron. Czyż może mówić cokolwiek więcej, niż wymowa tych cyfr? „Głos“ podaje wszystkich sprzedawców z imienia i nazwiska z dodaniem adresu i ceny ruchomości.

# Foch przyjeżdża do Warszawy. „Gazeta Warszawska“ podaje ze źródła dobrze poinformowanego, że marsz. Foch ma przybyć niedługo do Warszawy. „Gazeta Warszawska“ dopatruje się w tem dowodu, że Zachód należy oceniać znaczenie Polski i że w czasie jakichś komplikacji wojennych na wschodzie nie będziemy odosobnieni.

# Okrety polskie w Gdańsku. W najbliższym czasie mają kolejno przybyć do tutejszego portu dalsze polskie okręty z Ameryki, a mianowicie: „Wisła“ o 5000 ton, „Gdańsk“; okręt pasazerski o 10.500 ton, „Poznań“ 8000 ton, „Kraków“ 8000 ton, „Warszawa“ 8000 ton i „Pułaski“ 7000 ton.

# Z lotnictwa polskiego. Jak się okazuje, sławnego lotnika niemieckiego bar. Richthofena, który działał na froncie francuskim, zestrzelił Polak p. Abzółtowski, który w czasie trzechletniej służby w armji francuskiej zdobył sobie sławę jednego z najdzielniejszych lotników. Aparat bar. Richthofena, zestrzelony przez p. Abzółtowskiego, był piątym z rzędu jego popisem, za który dowództwo francuskie mianowało go majorem i ozdobiło krzyżem z palmami. P. Abzółtowski wrócił do Polski wraz z armją gen. Hallera. Obecnie zaś jest komendantem pola lotniczego w Warszawie i Krakowie.

# Wypadek na lotnisku warszawskim. Onegdaj odbyły się w Warszawie wloty trzech aeroplanów włoskich. Podczas nich zdarzył się wypadek uszkodzenia motoru, spadł z niezbyt znacznej wysokości. Upadek nastąpił na drzewo, co osłabiło siłę wstrząśnienia. Dzięki temu nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

# Nadmiar jeńców. Obóz dla jeńców w Skalmierzycach został przepełniony jeńcami bolszewickimi, wobec czego dla czerwogwardystów przeznaczono drugi obóz w Strzałkowie, gdzie przebywali dotychczas przeważnie jeńcy ukraińscy, których przetransportowano do Dąbii pod Krakowem.

## Sprawy miejskie.

### Z KOMISJI REFORMY WYBORCZEJ.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji postawił prof. Thullie — imieniem konferencji seniorów — wniosek, wyboru subkomitetu celem rozpatrzenia zasad reformy wyborczej z punktu widzenia interesu narodowego. Wniosek uchwalono bez dyskusji i wybrano do subkomitetu po jednym przedstawicielu każdego klubu, tudzież trzech referentów reformy (pp. dr. Pazdro, B. Lewicki, Szczyrek). Narady w plenum odroczone aż do rozpatrzenia sprawy w subkomitecie.

## Niemcy się żegnają.

Prezydent republiki niemieckiej wydał imieniem rządu niemieckiego następującą odezwę do Niemców obszarów przechodzących pod rządy państw ościennych:

Nieszczęśliwy wynik wojny wydał nas bezbronnymi na łaskę i niełaskę zwycięzców i pod nazwą pokoju obarcza nas jak najcięższymi ofiarami. Najboleśniej jednak jest, iż zmusza się nas do wyrzeczenia niemieckich obszarów na wschodzie, na zachodzie i na północy. Wskutek nieuznania ich prawa do samookreślenia setki tysięcy Niemców mają być poddane obcemu panowaniu.

Niemieccy bracia i siostry! Nie w samej tylko godzinie rozstania, ale zawsze serca nasze przepełnione będą z powodu tej straty żaloba, a imieniem całego narodu niemieckiego przyrzekamy wam, że nigdy o was nie zapomnimy. I wy nie zapomnicie też wspólnej ojczyzny. Jesteśmy tego pewni. Poprzez potargane więzy wspólności państwowej serca wasze dotrzymują wiary niemieckiej wspólności plemiennej i kulturalnej, wspólności, któ-

ra zawsze była i będzie źródłem odżywczem naszego życia duchowego.

Miejmy w tej ciężkiej chwili kłęski szacowną świadomość, że tego, co nam pozostaje jako wspólny majątek, żadna obca przemoc nie może nam wydrzeć. Wspólnym jest nam język, którego uczyły nas nasze matki; wspólnym jest świat myśli, słów, dźwięków, obrazów, w których wielkie duchy naszego narodu starały się o zdobycie najwyższego i najszlachetniejszego wyrazu niemieckiej kultury. Pozostaniemy ze spolej wszystkim niemil naszemu myśleniu, naszej miłości i całej jaźni naszej.

Co tylko możemy zrobić dla zapewnienia wam języka niemieckiego, niemieckiej odrębności, wreszcie duchowego kontaktu z ojczyzną — to wszystko zostanie zrobione. Jak z jednej strony — o ile rokowania były możliwe — staraliśmy się przedewszystkiem mimo oderwania was od nas zastrzec dla was prawa życia narodowego, tak też z drugiej strony nie zaprzestaliśmy starań, aby wam umowy dotrzymano.

Nasze szkoły, jakoteż wszystkie nasze instytucje, mające na celu kształcenie ducha, kultywowanie nauki i sztuki — mają po dawnemu być otwarte. Musimy utrzymywać wymianę myśli i chronić oraz wzmacniać łączące nas związki duchowe. Do was także należy przecie niezmierny i nigdy nie wysychający skarb dóbr duchowych, jakie posiada naród niemiecki. Jego narodowa moc przyciągania nie osłabnie.

Od setek lat było udziałem naszego narodu, iż wielu Niemców musiało żyć poza granicami niemieckiego związku państwowego. Odzikołwiekby oni na ochryźnie osiedli, zawsze zachowywali swą odrębność niemiecką i swe związki duchowe z krajem macierzystym, a potęga ich narodowej kultury promieniowała w dalekie przestrzenie. Praca ich będzie też służyła za przykład tego ciężkiego zadania, jakie układa nam bolesny los. Ale serca niemieckie nie zawiodą, a wola niemiecka zawsze się utrzyma. Bądźcie pewni, że nasze współczucie, nasza troska i nasza gorąca miłość zawsze będą niezawodnym waszym udziałem.

W tym wzajemnym zaufaniu bądźmyż w tej najcięższej godzinie rozłąki zewnętrznej równi w tak najwyższym stopniu naszej nierozdzielnej jedności wewnętrznej. Naród niemiecki stanowią bez względu na śluby graniczne jedną całość. Bądźcież wraz z nami mocni w wierze: Naród niemiecki nie zginie. Wyzwoli on się z słabokiej żaloby tych dni i z dobytej ciężkiej rodnawy wolności przez rozwinięcie swych wszystkich dobrych sił wzbije się do najwyższej politycznej, ekonomicznej i społecznej kultury.

Towarzysze!

Ta zwaltem przeprowadzona rozłąka sprawiła wam i nam ciężką krzywdę. Ludności niemieckiej odmówiono prawa samo określenia. Nie chcemy wyrzekać się nadziei, że przyjdzie dzień, w którym i wam prawo to zostanie przyznane.

Dlatego mimo całego bólu chcemy w tej ciężkiej godzinie rozłąki zostać pełni na tej wiary: Wierności! Wierności! Zawsze i z całą siłą bronieć będziemy razem naszych praw narodowych.

Prezydent państwa. Ebert.

Zarząd państwa: Bauer, Schiffer, dr. Bell, dr. David, Erzberger, dr. Gessler, Giesberts, Kopp, dr. Mayer, Mueller, Noske, Schlick, Schmidt.

Podając te odczyty — jako aktualny, ciekawy a zajmujący nas dokument historyczny, nie polemizowaliśmy z nim, uważając ją za zupełnie naturalny wyraz uczuć, jakie w tej chwili przeżywają Niemcy. Kto wie nawet, czy my, których przecie rozrywano i dzielono — zanie potworniej i to nie tak dawno temu jeszcze, nie czytamy tego dokumentu z odrobiną jakiegoś współczucia na dnie duszy. My nigdy nie chcieliśmy czegoś, nigdy nie chcieliśmy cudzej krzywdy. Inna rzecz, że ci sami Niemcy za swą panowania zanurzyli prawa stanowienia o sobie dawali podługim narodom ustawy o wywłaszczeniu i prawa wyjątkowe.

Za to — jak widzimy — odwieczna sprawiedliwość ukarała ich.

Ale nie jest prawdą jakoby Niemcy, mieszkający poza granicami swego państwa zawsze i wszędzie przestrzegali swej odrębności narodowej, szerząc daleko swą narodową kulturę. Wiadomo nam właśnie, że jest wprost przeciwnie. Do dzisiejszych Niemców amerykańskich, w przeważnej większości wiernych nowej ojczyźnie, możemy dodać Niemców, którzy przed wiekami, przez długie wieki, aż do ostatnich czasów wsakli i wszakaj zupełnie w naród polski wślakli w Czechów, Bułgarów — a nawet i w Rosjan, nie szczegółniejszego nie wyprymieniowawszy. Bez śladu zginęli i rozplynęli się w żywiole łacińskim we Włoszech, gdzie przecie mieli własne państwa, zupełnie spłynęli się z żywiołami miejscowymi na Ukrainie, którą kiedyś pierwsi państwowo organizowali, ba, nawet potrafili się zmieszać z żywiołem zupełnie innej rasy, mianowicie z Turkami. Oto miesz-

kańcy północnej Anatołii, najfanatyczniejsi potemi żołnierze Turcji, to są (cioci, przeniesieni tam swego czasu przez rząd bizantyjski.

Jak tedy łatwo zauważyć możemy, ci żyjący za granicami swej ojczyzny Niemcy, nie tylko zapominają o swej odrębności narodowej i nie tylko nie zawsze szerzą swą kulturę narodową, ale nawet chętnie i łatwo wyzbywają się jej — ja rzecz — choćby kultury turańskiej — byle im było wygodnie.

## Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

**Działkowo. (PAT.)** W ciągu dnia dzisiejszego zostały zajęte przez nasze wojska Lubowia i Nowe Miasto.

**Warszawa. (PAT.)** Z kwatery głównej poznańskiego donoszą: W ciągu dnia dzisiejszego operacje na froncie poznańskim odbywały się według planu, a wojska dopełniły sw. zadania doszedłszy do rzeki Noteci. Dziś zajęły miasto Kowalewo (Schoenesee) wzięte przez władze miejscowe, które przeznaczyły znaczniejszą sumę na zorganizowanie powitania naszej załogi.

## Stosunki handlowe z Rosją sowiecką.

**Warszawa. (Radjo z Ljonu).** Rada Najwyższa pragnąc przynieść ulgę strasznej sytuacji, w jakiej znajduje się ludność Rosji, pozhawiona najpotrzebniejszych przedmiotów, zdecydowała zezwolić na rozpoczęcie wymiany towarów na zasadach wzajemności pomiędzy Rosją a krajami sprzymierzonymi i neutralnymi. — Do wiadomości powyższej dodaje „Petit Journal” uwagę, że decyzja ta nie oznacza żadnej zmiany dotychczasowej linii polityki koalicji w stosunku do rządu sowieckiego.

## Wiadomości telegraficzne.

### OPENZYWA ŁOTEWSKA.

**Warszawa. (PAT.)** Rad. z Rygi. Komunikat sztabu generalnego wojsk łotewskich z dnia 17 bm, wieczorem. Na froncie niemieckim bez zmiany. Między Rzeżyca a Antopolem oddziały nasze zajęły po walce wieś Brawocyrki. Wzięto jeńców. Przy linii kolejowej Rzeżyca—Kreuzberg po uprzczywych walkach z pułkiem noszącym nazwę „Czerwonych Komunistów” wojska nasze zajęły linię Fiskaty—Czeplinki—Słobódka—Lejczany—Libary. Wspierany przez pociąg pancerny nieprzyjaciół przechodził do ataku, ale został odrzucony, przyczem pozostawił na placu boju 90 zabitych przeważnie Chińczyków. Zdobyto karabiny maszynowe oraz wzięto jeńców, należących do pułku „Czerwonych Komunistów”. Na północ od Pytałowa uprzczywe walki trwają dalej. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odrzucone.

### PO ZJEZDZIE ANTIBOLSZEWICKIM.

**Warszawa. (PAT.)** Specjalna delegacja, powołana przez ogólnokrajowy zjazd przeciwbolszewicki w osobach pp. Wacł. Wasilewskiego, ks. prałata Antoniego Kołokulaka i Tadeusza Michalskiego, przedłożyła sobotnio uchwały zjazdu Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu i prezesowi Rady ministrów. Przedstawiciele naszych władz najwyższym z dużym zainteresowaniem przyjęli delegację, przypisując wielkie znaczenie pracom zjazdu, mającym służyć i zorganizować umiarkowane i zrównoważone żywiły w państwie polskim.

### KONFERENCJA W SPRAWIE ODSZKODOWANIA

**Paryż. (PAT.)** Sytuacja wojskowa, oraz sprawa odszkodowania należnego Polsce, będąc tematem szeregu konferencji pomiędzy ministrem p. Pałkiem, pp. Zamorskim, Sapichą i przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych Lloydem Georgem, Nitim, Scialoją i Wallacem.

### POPYT NA MARKE POLSKĄ.

**Gdańsk. (PAT.)** Do tutejszych banków napływa wiele zgłoszeń na polską walutę markową.

## Ze świata.

© Lupy wojenne bolszewików na froncie południowym. Z Moskwy iskrowo donoszą: W czasie od 21 grudnia 1919 r. do 9 stycznia 1920 r. na froncie południowym wzięto 25,400 jeńców, 650 armat, 50 moź-

dzierzy, 11 czołgów, 2 pancerne automobile, 600 karabinów maszynowych, 13,500 karabinów; prócz tego 137 wagonów, z tego 30 naładowanych karabinami, około 2 miliony naboł i 10 wagonów, naładowanych niemi. Prócz tego 9 pociągów pancernych, 258 lokomotyw, 5,886 wagonów, 1,650 koni, 8 automobilów, 4 aeroplany, stacje lotnicze, stacje radiotelegraficzne, 2 miliony pudów węgla kamiennego, wiele taborów z prowiantami i furazem oraz olbrzymią ilość wszelkiego innego rodzaju materiału wojennego.

© Schyzma czeska. Prof. uniw. w Pradze, ks. dr. Karol Hilgenreiner ogłosił w „Bohemii” artykuł, w którym dowodzi, że odszczepieństwo 140 księży na ogólną liczbę kilku tysięcy księży katolickich w Czechach narazie nie jest groźnym, zwłaszcza, że do ruchu tego nie przylączyła się księży Niemcy i Słowacy. Zdaniem autora niewątpliwie nastąpi pewna demokratyzacja urzędów kościelnych w Czechach, a także rozszerzenie praw języka czeskiego w kościele, nie jednak nie wskazuje, by ruch wspomniany stał się żywiołowym.

## Dział ekonomiczny.

### Ceny maksymalne węgla i drzewa w Łwowie

Magistrat na podstawie opinii Urzędu walki z lichwą i spekulacją, tudzież uchwały Subkomitetu opałowego Rady miejskiej ustanowił z ważnością od 1 bm. następujące ceny maksymalne: 100 kg. węgla małopolskiego loco skład miejski 48 K; 100 kg. węgla małopolskiego loco skład rejonowy 50 K; 100 kg. węgla małpol. z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego (na karty poboru) 59 K; 100 kg. brykiotów z Dziedzic z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego (na karty poboru) 60 K, z czego 6 K tytułem kaucji na nieustalone jeszcze faktyczne podwyższenie; 100 kg. koksów karwińskiego z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego (na karty poboru) 111 K.

Ceny drzewa opałowego ustanowione ostatnim komunikatem pozostają niezmiennione. Aby wobec niedostatku węgla ułatwić mieszkańcom opalanie mieszkań, zarządził Magistrat, by wszystkie miejskie składy dzielnicowe sprzedawały każdemu gospodarstwu domowemu jedynie za stosownym oznaczeniem w legitymacji spożywczej drzewo opałowe nie rabane, aż do ilości 500 kg. niezależnie od posiadanych przez nie kart węglowych. Zrzeczenia i konsumy urzędnicze mogą nabywać drzewo opałowe po cenach taryfowych w ilościach całowagonowych wprost w miejskim Zakładzie opału ul. Wałowa 9 każdej środy i soboty.

\* Kurs marki polskiej w Berlinie. Kurs marki polskiej na rynku berlińskim ujawnia w ostatnich czasach tendencje silnie zwyżkową. Tak płacono 9 stycznia za 100 marek polskich 37 marek niemieckich; 10 i 11 stycznia 40 marek, 12 stycznia płacono już 46 marek, a 13 stycznia nawet 65 marek niemieckich za sto marek polskich. Popyt na markę polską w Berlinie jest wielki. Kupcy kają sobie płacić za towar walutą polską. Jest uzasadniona nadzieja, że tendencja zwyżkowa dla marki polskiej w Niemczech trwać będzie nadal, zwłaszcza wobec blizkiego już zajęcia Pomorza przez Polaków.

\* Otwarcie ruchu telegraficznego z Rosją północną. Od dnia 20. stycznia 1920 r. odbywać się będzie normalny ruch telegraficzny między Polską a Rosją północną (ważniejsze miasta: Archangielsk, Aleksandrowsk, Kola, Kandalakca, Soumski Posad, Wytegra) drogą przez Niemcy, Szwecję i Norwegię. Dopuszczone są telegramy zwykłe i pilne (terminowe) we wszystkich językach europejskich. Telegramy prasowe na razie niedopuszczalne. Opłata za wyraz wynosi 2 mk. 70 fg., względnie 4 kor. Telegramy podlegają cenzurze wojskowej w Rosji północnej i przyjmowane będą na odpowiedzialność nadawcy, tj. bez prawa żądania od Zarządu poczt i telegrafów zwrotu opłat w razie niedościa telegramu.

## Nekrologja.

Msza święta  
za duszę s. p.  
**Salomei z Jaroszyńskich**  
**Antonowej Jaroszyńskiej**  
urodzonej w Dzygówce, na Podolu w 1858 r., zmarłej w Mohylowie Podolskim 9 grudnia 1919 r. odprowadzoną zostanie w kościele OO. Jezuitów przy ulicy Rutowskiego d. 22 stycznia 1920 r. o godzinie 9 rano o czym zaw adami krewnych, przyjaciel i znajomych porządek w głębokim żalu i smutku wyn. 380

# Marjan Lasocki

ŁWÓW

PLAC MARJACKI Nr. 9.

pokoje do śniadań, sklep korzenny, bufet zaopatrzone w zimne i ciepłe przekąski, oraz restaurację na I-szem piętrze. Smaczną domową kuchnię. — Wykwintny koncert muzyki salonowej. — Lokal zupełnie odnowiony i otwarty do późnej nocy.

Ceny przystępne. Obiady „Menu”

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce  
drobnym piśmem 1 k. — Nadesłane  
nekrologja za wiersz drobnym pi-  
pismem lub jego miejsce 3 kor.

**OGŁOSZENIA.****Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz,  
po kronice 4 k., na pierwszej stronie  
10 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal.  
za wyraz.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**

**Parcela** budowlana przy ul. „Na Błonie” do sprzedania  
Wiadomość ul. Szeptyckich 9 Właściciel. 384

**Berzelina** dobrze urządzone w pobliżu stacji kolejowej  
poszukuje celem wprowadzenia fabrykacji spi-  
rytusu i drożdży prasowanych. Pośredniczo nie wyklu-  
czono. Zgłoszenia pisemne pod „Gorzonia” do Adm. 378

**Okazja.** Duży salon smyrnański 40 000 marek, mały salo-  
nik machoniowy 10 000 marek, jadalnia 6 000 mar-  
rek. Jakóba Strzeżnię 11 a, drzwi 6 oglądać można 1—5  
popołudniu. 375

**Z powodu** wyjazdu sprzedam jadalnię i dwa lustra we-  
neckie z konsolą. ul. Sodowa 4. Kwiatkowski. 372

**Kamienica** nowa, 3 piętrowa, solidnie budowana, blisko  
śródmieścia do sprzedania katolikowi. Wi-  
adomość w sklepie Musiałowicza 373

**2 fraki** zupełnie nowe z kamizelkami, spodniami, wzrost  
średni i wysoki. Zakład męski czarny. Kapełusz  
męski czarny Nr. 55 do sprzedania ul. Leona Sapieży 37,  
II p. na lewo. 370

**Wagon lin drucianych** ma na sprzedaż: Zarząd majątku  
Łubów p. i tel. Waręż st. kol.  
Sokal. 374

**POSADY POSZUKIWANE.**

**Inżynier** robót żelazno-betonowych, Polak, z długoletnią  
praktyką w kraju i za granicą, z gruntowną prak-  
tyką konstruktorską, budowlaną i w kosztorysowaniu mo-  
stów, budowli wodnych, fabryk i innych, poszukuje odpo-  
wiedniego stanowiska. Zgłoszenia: Lwów, ul. Jagiellońska  
7. Biuro Sokołowskiego pod P. W. 42. 371

**POSADY ZAOFIAROWANE.**

**Kilku roznosicieli** znajdzie stałe zajęcie. Administracja  
„Słowa polskiego” 2156

**Panna** pisząca biegle na maszynie, stenografująca, obzna-  
miona z czynnościami biurowymi i ksiązkowa-  
niem znajdzie stałe zajęcie. Odpisy św. adactw z podaniem  
referencji na słać należy do Administracji „Słowa Pol-  
skiego” pod „Rutynowana siła”. 243

**Ukwalifikowany** Nadeślniczy na obszar 6000 m., tudzież  
Leśniczy rewirowy potrzebni do ma-  
jątku na Podolu galicyjskim Zgłoszenia z odpisami św. ad-  
actw, które nie będą zwracane nadsyłać należy pod ad-  
resem: Dyrektor Urbanowski Lwów, Rutowskiego 18. 244

**STENOTYPISTKA**

Instytucja Handlowa we Lwowie  
poszukuje zdolnej stenotypistki, umiejącej biegle pisać na  
maszynie oraz stenografować po polsku.  
Zgłoszenia pisemne pod Z. P. do Administracji pisma. 336

**Samodzielny korespondent  
polsko-niemiecki**

w dziale rachunkowym znajdzie natychmiast umieszczenie na  
dobrych warunkach w Centralnym Biurze Rafinerji

**W. Stawiarski & Co.,**  
Krosno (Małopolska).  
Apro wizacja zapewniona. 333

L. 3678/19. Dolina, 31 grudnia 1919.

**Konkurs.**

Magistrat król. woln. miasta Doliny na podstawie  
uchwały Rady przyboycznej z dnia 29 grudnia 1919  
rozpisuje konkurs na posadę

**Kontrolora Kasy miejskiej.**

Posada ta nadana będzie prowizorycznie, po  
roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacja.

**WARUNKI:**

- 1) Narodowość polska, 241
- 2) Nieprzekraczalny 40 rok życia,
- 3) Kwalityfikacja określona rozporządzeniem Wydziału Kra-  
jowego z 20 maja 1898 i z 4 marca 1899 Dziennik  
ustaw krajowych.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy już zaj-  
mowali takie posady. Płace wedle umowy.

Kompetenci zechcą w terminie do końca stycznia  
1920 zgłosić się pisemnie lub osobiście do Magistratu mia-  
sta Doliny przedkładając żądane powyżej dokumenta

Komisarz rządowy:  
Inż. K. Stroka.

**ZAGINIENI.**

**Ktoby** wiedział gdzie znajduje się mój syn Michał Kraus,  
który był 5 maja 1918 r. w szpitalu Kanawino Chu-  
bertni niżno-nowogrodzkiej Rosja. raczy uwiadomić za wy-  
nagrodzeniem Ludwik Kraus Annaberg p. Tucholka ad  
Skole. 287

**Powracających** ze Syberji proszę bardzo o jakakolwiek  
wiadomość o mezu Zygmuncie Kałuskim  
kader asp. 19 pułk. przebywał w Semipalatynsku. Łaskawe  
zgłoszenia listownie pod adresem Stefania Kałuska, Lwów,  
Wulecka 8. 379

**ROZNE DONIESIENIA**

**Kosmacz** pole naftowe hr. Roman Państwowy Notariusz  
w Jabłonowie (przez Kołomyje) kupi kilka ud-  
ziałów Spółki założonej r. 1902 dla eksploatacji pomie-  
nionego terenu. Ponieważ prawo eksploatacji przechodzi  
od roku 1927, w ręce inncj spółki, przeto wartość obecnych  
udziałów z każdym rokiem jest bliżej zera; mimo to, kto  
zaraz się zgłosi, otrzyma zwrot włożonego kapitału i do-  
tyczający procent. 381

**Artur** Smutny, stroiciel fortepianów, Senatorska 4 przy-  
muje strojenia i reperacje. 351

**Realność** półtrzęcia morgowa do wydzierławienia. 4 mil  
od Lwowa. Wiadomość Administracja Słowa. 330

Rek założ. 1860.

Rek założ. 1860.

**Ważne dla odsprzedawców!****Wina**

austrjackie, węgierskie, zia-  
leniaki, szamorodne, fokaj-  
skie. Oryginalne Schumber-  
gera, Schrauta, Leibenfrosta  
i t. d.

Sprzedaż w beczkach i we flaszkach! Za opakowanie  
zaliczamy cenę kosztów.

Poleca główny  
skład win**Maks Wixel i Syn**

we Lwowie, Krakowska 14. 376

**Ogłoszenie.****Inspektorat węglowy w Krakowie**

zawiadamia,

ze w myśl rozporządzenia Pana Ministra Przemysłu  
i handlu, poczynwszy od dnia 1-go stycznia 1920  
r. będą liczone aż do odwołania następujące ce-  
ny węgla, koksu:

za 10.000 kg. loko wagon kopalnia, kokso-  
wnia lub brykietarnia z wyłączeniem wszelkich  
kosztów

- 1) z kopalń Zagłębia Krakowskiego za sortymenty  
gruby do orzechy II. włącznie K 2.615,  
za miął K 1665.
- 2) z kopalni Karwiskich ceny tymczasowe za  
sortymenty gruby do grysika włącznie K 4.420,  
koks karwiński za sortymenty gruby, kostka,  
orzech K 8730; ceny węgla i koksu Karwiń-  
skiego ostatecznie ustalone będą zgodnie z kur-  
sem korony czeskiej.

- 3) z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego gruby, kostka I  
i II K 2775, orzech I i II K 2675, orzech III  
i pospółka K 2225, miął K 1575, brunatny  
K 1575,

W związku z powyższem Inspektorat Węglo-  
wy w Krakowie uprasza o rychłe poczynienie do-  
datkowych wpłat do Polskiego Towarzystwa Han-  
dlowego w Krakowie, Sławkowska Nr. 1, stosownie  
do wysokości zmienionych cen dla uniknięcia zwło-  
ki w dostawie węgla.

**Inspektorat Węglowy w Krakowie.**

Kraków, dnia 14 stycznia 1920. 369

**Prawdziwą glicerynę do rąk**

poleca najtaniej 259

**Ludwik Hoszowski**

Główny skład farb i materiałów

Lwów, ul. Akademicka 1. 3

Każdy palacz musi przyznać,  
że tutki i bibutki cygaretowe

**„SOLALI”**

są najlepsze.

138

**Kapelusze** wieczorowe, tiulowe, dżetowe, kwiaty karna-  
walowe poleca M. Topolnicka Kopernika 1.  
nad apteką Mikolascha 108

Tymczasowy Zarząd gminy Mraźnica na zasadzie re-  
zolucji Wydziału powiatowego w Drohobyczu z dnia  
17. listopada 1919 r. L. A. 648 rozpisuje niniejszem  
**rozprawę ofertową**

w przedmiocie pozbycia prawa poszukiwania i wydo-  
bywania wszelkich Państwu niezatrzeżonych mine-  
rałów żywiczych z podziemia pgr. 183/1, 190/1,  
192/4, 200 i 201 w Mraźnicy, tworzących teren czte-  
rech pol. raftowych pod nazwą Franciszek I Fran-  
ciszek II. Seneka I. i Seneka II. obj. wykazami I.  
1791, 1792, 1793 i 1794 księgi naftowej Sądu po-  
wiatowego w Drohobyczu. 329

Zarazem oznajmia się reflektantom, że prawa naftowe  
odnośnie do tych 4 pól naftowych oddane zostały osobie  
trzeciej na lat 25 kontraktem z 26 lipca 1912, że jednak  
kontrakt ten uległ przedwczesnemu rozwiązaniu skutkiem  
nie dopełnienia rozwiązującego warunku ro poczęcia wier-  
cenia najdalej do 20 lipca 1913. — Odnośnie spór o uzna-  
nie powołanego kontraktu naftowego za rozwiązany jest  
obecnie w toku — Oferty obejmujące oferowane oświad-  
czenie na rzecz gminy Mraźnica tak co do pieniężnej od-  
platy, jak co do udziałów brutto, szybow go, metrowego  
oraz terminu rozpoczęcia wiercenia należy wnieść do tym-  
czasowego Zarządu gminy Mraźnica do rąk kierownika  
tymczasowego zarządu p. Bolesława Głazora w Mraźnicy  
ostp. Borystaw skrytka 161. najdalej do końca stycznia 1920.

**Ceglarskie maszyny**

gniotowniki itd. okazjnie kupimy

**Inż.-Ces. Józef Cieszewski**

BIURO TECHNICZNE 377

dla Przemysłu Ceramicznego

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7, tel. 7—49 dawny

Budowa cegielni i kominów fabrycznych.

**Okręgowy Urząd****Zaopatrywania armii we Lwowie**

potrzebuje natychmiast:

Skorowidze 1/2 Fio	400	Sztuk
Błoki 1/4 ark.	400	"
" 1/8 "	2600	"
Papier konceptowy	230	ryz
" kanc. czysty	220	"
" maszn. pojed.	180	"
" liniowany	150	"
" kratkowany	150	"
" aktowy (na teczki)	18	ryz
Kalka niesiek. ołówk.	7	"
" maszynowa	15.000	ark.
Bibuła	9	ryz
Suszki (zamiast bibularzy)	400	sztuk
Ry. a	250	ark
Ołówki czarne	27	grossów
" chem.	24	"
" dwubarwne	15	grossów
Guma aram.	200	sztuk
Igły do akt.	160	"
Nożyczki kanc.	50	"
Szpagat pap.	40	funtów
Nłci do aktów	20	"
Linje 50 cm. drew.	1900	sztuk
Obsadki	1900	"
Kałamarze	1200	"
Atrament czarw.	100	litrów
Poduszki do piecz.	600	sztuk
Tusz fiolet.	1500	fak.
Guma		
Klej kanc.	1100	flak.
Taśmy masz. 13 mm.	100	sztuk
" " 15 "	100	"
" " 25 "	30	"
" " 35 "	30	"
Gąbki zwilżaczki	50	sztuk
Kalka pap. wosk.	500	m.
Tektura twarda	2	pudy
Karton 63 cm. X 95 cm.	3	ryzy.

Oferty z próbkami należy nadesłać do dnia  
24 b. m. pod adresem wyżej wymienionego  
Urzędu przy ul. Sakramentek 1. 14.

w godzinach urzędowych od 9—2 1/2 popołudniem.

Przepiękny dramat salonowy wytwórni francuskiej PATHE FRERES  
pod tyt.:

**POKUTA**

Treść według znanej pow. mistrza pióra GUY de MAUPASSANTA.  
Role główne odtwarzają najwybitniejsi artyści paryskiej „Comedie Fran-  
caise” z ulubienicą Paryża piękną Mselle ROBINNE.

Nadto doborowe uzupełnienie.

356



wyświetla  
od 17 b. m.